Lipiński-Brodzic Zemsta Sztadlanów

Cena egzemplarza 10 gr.

Zemsta Sztadlanów

prowokatorów żydowskich

zdekonspirowanych przez

P. A. N.

N a p i s a ł

Prof. inż. A. Brodzic-Lipiński

1 9 3 7

W A R S Z A W A

Zemsta Sztadlanów
prowokatorów żydowskich zdekonspirowanych przez
P. A. N.

Napisał
Prof. inż. A. Brodzic-Lipiński

1 9 3 7
W A R S Z A W A

DZIAŁ I.

Wstęp

Wznowienie działalności Prasowej Agencji Narodowej P.A.N. pod jej pierwotnym kierownictwem, po trzymiesięcznej okupacji tej Agencji, dokonanej wprost barbarzyńskimi metodami —nakłada na mnie obowiązek, jako na prezesa Rady Nadzorczej P. A .N., nietylko poinformować szerokie warstwy społeczeństwa, o istotnych przyczynach tej okupacji, lecz również usilnie przestrzedz cały Naród Polski przed niesłychanie niebezpieczną działalnością prowokatorów żydowskich, t. zw. „Sztadlanów", zdekonspirowanych przez P. A. N.

Jasne i otwarte postawienie tej kwestii na forum publicznym jest według mnie tembardziej konieczne, ponieważ okupanci, spekulując na pierwotnej swej bezkarności, w ciągu pierwszego miesiąca okupacji wydawali bezwartościowe biuletyny P.A.N., które odbiegały swoją treścią od ideologicznego kierunku Agencji i uniemożliwiły dotychczasową jej działalność

Zanim przejdę do naszkicowania tła, na którym wogóle dojrzała okupacja, pragnę w kilku słowach streścić historię powstania Agencji.

W r. ub. wspólnie z redaktorem Henrykiem Otto—postanowiliśmy stworzyć Agencję Prasową, która, obsługując całą prasę polską, stałaby się źródłem informacyj, zgodnych z interesami politycznymi, społecznymi i gospodarczymi wyzwalającego się z pęt żydo-masono-komuny, odradzającego się **Narodu Polskiego.**

Agencja ta pod nazwą **Prasowa Agencja Narodowa P.A.N.** została zarejestrowana w Komisariacie Rządu na miasto st. Warszawę, w dn. 7 lipca 1936 r.

Nadmienić należy, że istnieją w Polsce trzy typy agencyj prasowych, a mianowicie: rządowa P.A.T., wszelkiego rodzaju półurzędowe agencje, oraz prywatno-zarobkowe.

P.A.N. stanowi wyłom w istniejących dotąd pod tym względem stosunkach, jako Agencja wybitnie narodowa, od jakichkolwiek ugrupowań finansowo — gospodarczych niezależna, o charakterze społecznym i, poza samowystarczalnością, nie obliczona na żadne zyski materialne. Praca tej Agencji zapoczątkowana własnymi środkami finansowymi, a nadludzkimi wprost wysiłkami zespołu redakcyjnego, — **wstępnym bojem zdobyła sobie całą prasę narodową, a szczególnie prowincjonalną, która całymi kolumnami drukowała informacje i artykuły P.A.N. Szczególnie sprawy anty - masońsko - komunistyczno - żydowskie, oraz traktujące o gospodarce narodowej i aktywizacji życia gospodarczego, w ujęciu Agencji P.A.N., znalazły żywy oddźwięk na szpaltach prasy polskiej.**

Tą pożyteczną i pięknie zapowiadającą się działalnośc— przerwała okupacja Agencji, spowodowana przez trzech udziałowców — kupców, którzy siłą zajęli jej lokal, zdezorganizowali zespół redakcyjny i po kilku tygodniach unieruchomili Agencję. Obecnie Agencja, jak wyżej, pod dawnym kierownictwem przystąpiła do wznowienia przerwanej pracy.

Ażeby oprócz tego społeczeństwo polskie zorientować, jakich chwytów ima się żydo - masono-komuna w stosunku do swoich przeciwników, postanowiłem jednocześnie, w następnych rozdziałach, rzucić snop światła na całokształt walki o idee i myśli, które obecnie zapanowały nad całym życiem Polski, a których rozgłośnią na prasę polską była do niedawna i stanie się z powrotem P.A.N.

DZIAŁ II.

Walka w Polsce -- z Polakami

Powszechnie znanym i ustalonym jest już dzisiaj fakt, że narzędziami wszechświatowego żydostwa są dwie potężne organizacje międzynarodowe: Masoneria i Komintern, przy czym pierwsza z nich obejmuje góry, druga zaś doły wciągniętego w orbitę ich wpływów społeczeństwa poszczególnych krajów. To samo oczywiście dzieje się i w Polsce, uszczęśliwionej ponadto dopływem z poza granic kraju wielkiej ilości żydów, tak zwanych „obywateli polskich“, oraz wątpliwej konduity „Polaków”, często aktywnych działaczy tych żydowskich organizacyj, t. j. Masonerii i Komuny, przysłanych do nas w celach destrukcyjnych. Zadaniem tych agentów pomiędzy innymi jest zwalczać i tępić Polaków, którzy dali się poznać na emigracji ze swego patriotyzmu i aktywnej działalności na rzecz sprawy narodowej. To też, o ile przybyli do kraju po 1918-ym roku zakonspirowani masoni i komuniści, w niezrozumiały dla nikogo sposób, dochodzą w Polsce w krótkim czasie do wybitnych stanowisk i majątku — narodowcy są tu w Polsce systematycznie tępieni.

Jednym z przykładów takiej od 15-tu lat trwającej nagonki żydo-masono-komuny jest między innymi również redaktor Otto.

Na dowód przytaczam poniżej dokumenty z jego działalności na emigracji i w Polsce:

Tłomacz sądowy języka rosyjskiego
na obwód Sądu Okręgowego
w KATOWICACH
Nr. repert. 65.

Tłomaczenie z oryginału w języku rosyjskim.

Swiadectwo przejścia Nr. 109.

Wydano niniejsze przez Zarząd Policmajstra w Baku szlachcicowi guberni Warszawskiej Henrykowi Otto, synowi Ludwika, na wolny przejazd z m. Baku do m. Irkucka, wysyła się go w drodze administracyjnej zgodnie z rozporządzeniem P. O Głównego Naczelnika okręgu wojennego na Kaukazie na cały czas działania stanu wojennego w granicach Kaukaskiego okręgu wojennego do gub. Irkuckiej pod jawny dozór Policji, oraz aby on po otrzymaniu tego świadectwa wyjechał z m. Baku w ciągu pięciu dni i po przybyciu na miejsce przeznaczenia zgłosił się do miejscowych władz policyjnych do zainstalowania go celem zamieszkania. — O czem łącznie z niniejszem zakomunikowano Policmajstrowi w Irkucku za Nr. 1874. — 17 Września 1916 roku m. Baku. Pomoc. Policmajstra (—) podpis nieczytelny. Cz. p. o. Sekretarza (—) Ralskij. P. O. Referenta (—) podpis nieczytelny. Miejsce pieczęci okrągłej z wyobrażeniem godła państwowego i napisem dokoła: „Pieczęć Urzędu Policmajstra w Baku".

Zgodność tłomaczenia powyższego z języka rysyjskiego na język polski zaświadczam podpisem własnoręcznym i odbiciem pieczęci urzędowej.

Podpis i pieczęć

Tłomacz sądowy języka rosyjskiego
na obwód Sądu Okręgowego
w KATOWICACH
Nr. repert. 74.

Tłomaczenie z odpisu w języku rosyjskim, uwierzytelnionego pieczęcią i podpisem Dyżurnego Pomocnika Zarządzającego Domem Pozbawieni Wolności w Omsku.

ODPIS

Wypis z protokułu Nr. 46 Posiedzenia Kollegjum Nadzwyczajnej Komisji Gubernialnej w Omsku, odbytego 29 maja 1920 roku. Uczestniczyli: tow.tow. Guzakow, Lepsis, Biełow i Łagutkin.

W y s ł u c h a l i:

Sprawę Nr. 158 i Nr. 148 z oskarżenia Pokładzkiego Stanisława syna Hipolita, Billera Kazimierza syna Ryszarda, Prifke Wacława syna Przemysława. Lindnera Wacława syna Feliksa, Rogalskiego Zenona syna Antoniego, Danilewskiego Jana syna Feliksa, Gawrysia Józefa syna Karola, Żakowicza Bolesława syna Józefa, Pokory Rudolfa syna Ignacego, Paskala Aleksandra Jana, Sitka Józefa syna Wawrzyńca, Lewickiego Mieczysława syna Józefa, Mruczka Józefa syna Jakuba, Leszczewskiego Bronisława syna Stanisława, Tureckiego Ludwika syna Franciszka, Rozentala Konstantego syna Apolinarego Dyrka Wojciecha syna Józefa, OTTO HENRYKA syna LUDWIKA, Borowskiego Jana syna Władysława, Rakusa Pawła syna Pawła, Cybola Otto syna Alberta — za udział w Polskiej Zjednoczonej Radzie Narodowej.

O r z e k l i:

Wszystkie organizacje i Rady uważać za zlikwidowane: przyjmując pod uwagę, że wskazani obywatele brali czynny udział w Polskiej Radzie Narodowej, wobec tego ogłosić ich, jako zakładników, zatrzymując ich w Domu pozbawienia wolności w Omsku na ewidencji Wszechrosyjskiej Komisji Nadzwyczajnej (W. Cz. K.), dokąd skierować sprawę do decyzji.

Oryginał z właściwemi podpisami. Zgodne z oryginałem. Za sekretarza (—) Ruduż. Zgodne z odpisem: Dyżurny Pomocnik Zarządzającego Domem pozbawienia wolności w Omsku. (—) podpis nieczytelny. — Miejsce okrągłej pieczęci państwowej z niezupełnie czytelnym napisem. — Zgodność tłomaczenia niniejszego z języka rosyjskiego na język polski poświadczam. Katowice, dnia 10 grudnia 1931 roku.

(pieczęć)

K a z i m i e r z K w i a t k o w s k i
tłomacz sądowy języka rosyjskiego.

Uwierzytelniony odpis.

Moskwa 3 marca 1922 r.

Niniejszym stwierdzam, że znam p. Henryka Otto z Baku, z okresu przedrewolucyjnego, gdzie p. Otto do roku 1916 zajmował stanowisko dyrektora miejscowego oddziału fabryki manufaktury gumowej „Prowodnik” w Rydze. Poprzednio jeszcze t. j. do roku 1910, p. Otto był prezesem Zarządu Polskiej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Tyflisie i współwłaścicielem biura technicznego, jakie prowadził do spółki z p. Bronisławem Mielczarskim, bratem rodzonym znanego działacza społecznego, Romualda Mielczarskiego W Tyflisie i Baku p. Henryk Otto był współzałożycielem i członkiem Zarządu „Domu Polskiego”. Zesłany administracyjnie w roku 1916 na Syberję przez uwczesnego Namiestnika na Kaukazie wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, p. Otto obok swego zawodowego zajęcia. jako szef Syberyjskiego Wojenno-Przemysłowego Komitetu w Omsku, do czasu przewrotu bolszewickiego, i właściciel kilku nieruchomości oraz fabryki chemicznej o produkcji 3.000.000 rb. w złocie rocznie, nie przestawał pracować społecznie, tworząc wspólnie z grupą polaków T-wo „Ognisko”, którego był członkiem Zarządu; obok tego zajmował stanowiska: prezesa Stowarzyszenia kupców i przemysłowców polskich Syberji i Uralu w Omsku i vice-prezesa Związku wojskowych polaków Syberji.

Wracając do kraju, po rocznym prawie więzieniu przez bolszewików, jako zakładnik, p. Otto od jesieni 1921 r., do tego czasu pracował honorowo, t. j. bez wynagrodzenia, jako urzędnik Konsulatu Polskiego w Moskwie, za którą to ofiarną pracę niniejszem wyrażam p. Otto gorące swe podziękowanie.

Wobec powyższego mogę stwierdzić, że znam p. Henryka Otto z jak najlepszej strony, jako człowieka uczciwego, czynu i inicjatywy, któremu można powierzyć pracę w jaknajszerszym zakresie.

To też, powracającemu z rodziną do kraju p. Otto, życzę pomyślnej pracy zawodowej i społecznej, obecnie na niwie ojczystej.

(—) *Bronisław Baczyński*

Konsul

TOWARZYSTWO SPÓŁDZIELCZE GOSPODARCZO-KREDYTOWE

„POLSKI SNOP"

w WARSZAWIE

Warszawa, dn. 31 marca 1927 roku.

Zaświadczenie.

Niniejszem zaświadczamy, że p. Henryk Otto zajmował stanowisko Dyrektora-Zarządzającego naszego T-wa od momentu jego powstania do dnia dzisiejszego.

W ciężkich warunkach borykania się o losy egzystencji T-wa p. Henryk Otto wykazał maximum energii, inicjatywy, pracy i pełnej oddania sumienności, wkładając w powyższą pracę bogaty zasób teoretyczny i praktyczny swojej wiedzy fachowej. Niestety, brak środków obrotowych, spowodowanych ogólną koniunkturą pieniężną kraju, nie pozwoliły p. Otto prolongować jego pracy i wydając niniejsze zaświadczenie z żalem zmuszeni jesteśmy przyjąć jego rezygnację z zajmowanego stanowiska.—

Podpis i pieczęć.

Kilkaset zaś artykułów publicystycznych pióra red. Otto — pod pseudonimami: Henryk Powelski, albo J. Ziemski — pomieszczonych, w ciągu szeregu ostatnich lat, na łamach prasy polskiej, wzywających na alarm Naród, śmiertelnie zagrożony przez żydo-masono-komunę,—szczególnie zwróciły na niego uwagę tych międzynarodowych czynników, jako na dyrektora P.A.N.

Tym więcej, że proklamowany w roku 1931-ym, opracowany przez red. Otto program założonej przez niego na G-Śląsku WARTY — doprowadził już wówczas żydo-masono-komunę wprost do szału i pociągnął za sobą, na skutek fałszywego doniesienia żyda, niejakiego Zmigroda, do natychmiastowego, po proklamowaniu tego programu, aresztowania red. Otto w Katowicach.

DZIAŁ III.

Co to jest Warta?

Warta, jako organizacja nacjonalistyczna, t. zw. „zielonych koszul“, powołana przez red. Otto w 1931-ym roku do życia na naszym G-Śląsku, (jako próba przeciwwagi dochodzącego wówczas, po tamtej stronie, do głosu hitleryzmu), licząca już wówczas około 30.000 zwolenników, rozwiązana najprzód po aresztowaniu red. Otto, następnie zaś w czerwcu 1934-go roku — niema oczywiście nic wspólnego z wychodzącą w roku ubiegłym, w ciągu kilku miesiący, w Warszawie czasopismem „WARTA”, wydawanym przez niejakiego Stefana Kwiatkowskiego.

Program obozu „WARTA”, który poniżej podaję, jest syntezą całego obecnego ruchu młodonarodowego, jaki Warta wyprzedziła o całe lat 6, rzucając pierwsza w Polsce— bo już w 1931-ym roku — dzisiaj realizowane hasła. Program ten stał się platformą porozumienia pomiędzy red. Otto a mną, jako szefem Aktywistów Polskich, znajdujących swój wyraz w „Unii Czynnej Polityki Gospodarczej“.

Każdy, po dokładnym zaznajomieniu się z programem **Warty**, zrozumie jaki cel miała żydo-masono-komuna, powodując fałszywe doniesienie i aresztowanie red. Otto, jego kilkomiesięczne więzienie i kilkoletnie oczekiwanie na proces. Rehabilitujący go w całości wyrok był dla żydo-masono-komuny — prawdziwie przykrą niespodzianką.

Jak zaś żył red. Otto, po rozwiązaniu Warty i przybyciu swoim do Warszawy, najlepiej ilustruje załączona (str. 16) odbitka z fotografii jego ówczesnego „schronu” w Warszawie przy ul. Panieńskiej Nr. 3, w którym spędził blizko pół roku, t. j. od lipca do grudnia 1934-go r.

Jest to historyczny dokument rozwoju ruchu narodowego w Polsce Niepodległej, przypominający nieomal życie pierwszych chrześcijan.

Przyznać jednak muszę, że red. Otto okupił się stosunkowo tanim kosztem, wobec ogromu swych „przewinień", w stosunku do wszystkich wrogów Polski, jakie popełnił — tworząc program **Warty.**

№ 1.

BIBLJOTEKA

POLSKIEJ PARTJI NARODOWYCH RADYKAŁÓW

„WARTA"

PROGRAM

1933 KATOWICE 1933

NAKŁADEM P. P. N. R. „WARTA"

Reprodukcja karty tytułowej pierwszego drukowanego programu „WARTY".

Załączając — (na str. 11) reprodukcję karty tytułowej drukowanego w 1933-im r. (Katowice, drukarnia „Merkur" nakładem „WARTY") programu „WARTY", przytaczam dosłownie tezy tego programu. Przy czym WARTA, celem wyjaśnienia jej charakteru, w pierwszym okresie swego istnienia, nosiła podtytuły: „Polska Partia Narodowych Radykałów", lub „Polska Partia Narodowych Socjalistów"— zaś po spopularyzowaniu nazwy tylko: „WARTA".

Oto tezy „**Warty**":

Program zewnętrzny,

I. Pierwszą musi być zmiana hańbiącej, narzuconej nam klauzuli o ochronie mniejszości narodowych.

II. Drugą z kolei, zmiana naszych granic, które przesunięte na zachód, zwrócą nam z powrotem:

a) drugą połowę Górnego Śląska
b) cały Śląsk Dolny
c) prastary polski Gdańsk, w granicach obecnego Wolnego m. Gdańska
d) Mazury Kaszubskie, oraz Warmię

To narazie na terenie międzynarodowym.

Program wewnętrzny

1) Wznowić Unię Lubelską, narazie w istniejących granicach i zrównać w faktycznych prawach z Polakami, stojące na gruncie państwowym, zamieszkałe w Polsce szczepy Słowiańskie, oraz Litwinów, a to zgodnie z naszymi tradycjami. Pozostałą poza Unią ludność Polski uznać za cudzoziemską mniejszość narodową, z wyjątkiem drobnych ilościowo, obcych szczepów, które odwiecznie dokumentują swoją lojalność i miłość dla Polski.

2) Ziemia w Polsce należyć może wyłącznie tylko do: Polaków, oraz obywateli polskich pochodzenia słowiańskiego, względnie litewskiego. Wobec tego upaństwowić: nieruchomości miejskie i ziemskie, znajdujące się w posiadaniu cudzoziemców i naturalizowanych, obcoplemiennych mniejszości narodowych, a wywłaszczoną ziemię rozparcelować pośród małorolnych włościan, wchodzących, zgodnie z przynależnością plemienną, w skład Unii (patrz punkt 1).

3) Wyrównać wszystkie rozbieżności, istniejące pomiędzy światem Kapitału i Pracy, który we własnym interesie, wspólnie i zgodnie ma służyć Polsce i Jej Obywatelom.

4) Rozwiązać wszystkie istniejące kartele i obostrzyć odpowiedzialność karną za wszelką zmowę przeciwko konsumentom. Następnie unarodowić cały kapitał zagraniczny, oraz naturalizowanych obcoplemieńców, ulokowany: w kopalniach, hutach, fabrykach, rolnictwie. finansach i handlu.

5) Przemysł, oraz rzemiosło i handel mają prawo prowadzić względnie wykonywać swobodnie tylko Polacy, oraz obywatele polscy, przynależni do szczepu słowiańskiego lub litewskiego (patrz punkt 1). Dla obcoplemiennych mniejszości narodowych ustanawia się system koncesyjny, oparty na numerus clausus.

6) Wszystkie stanowiska w urzędach: państwowych, samorządowych i komunalnych, mogą być obsadzone wyłącznie przez obywateli polskich, plemiennie i faktycznie przynależnych do Unii (patrz punkt 1).

7) Bezrobotni pracownicy: umysłowi i fizyczni, obywatele polscy, plemiennie i faktycznie przynależni do Unii (patrz punkt 1) mają być zatrudnieni na miejsce mniejszości narodowych, a dopiero po zlikwidowaniu bezrobocia — wolne miejsca mogą zająć naturalizowani lub nienaturalizowani obcoplemieńcy.

8) Założyć Państwowy Urząd Inwestycyjny, który w drodze emisji obligacyj, opartych na przedsiębiorstwach państwowych:

- *a) zlikwiduje głód mieszkaniowy w Polsce.*
- *b) ureguluje w Polsce drogi lądowe i wodne, które połączone kanałami, ułatwią i obniżą koszt transportu.*
- *c) doprowadzi w Polsce do użyteczności niezaludnione dotąd tereny, aby zapobiedz emigracji zagranicę Polaków, oraz pozostałych obywateli polskich, należących do Unii (patrz punkt 1)*
- *d) zatrudni przy wykonaniu tych prac wszystkich bezrobotnych w Polsce*

9) *Zaprowadzić dla obcoplemiennych zmniejszości narodowych numerus clausus: w gimnazjach, liceach i średnich zawodowych, oraz wyższych uczelniach.*

10) *We wszystkich zakładach naukowych wyrównać wybujały przerost wychowania fizycznego na korzyść nauki. Zasady: miłości Ojczyzny, chrześcijańskie i obywatelskie mają być podstawą wychowania — fizycznie zdrowej i sportowo wyszkolonej młodzieży.*

11) *Zaprowadzić dla obcoplemiennych mniejszości narodowych numerus clausus w wolnych zawodach, jak: adwokaci, lekarze, inżynierowie i t. p.*

12) *Wydawcami czasopism w językach: polskim, innym słowiańskim, oraz litewskim mogą być tylko obywatele polscy, wyznania chrześcijańskiego, Polacy oraz inni Słowianie i Litwini, przynależni do Unji (patrz 1). Skład redakcyjny i administracja czasopism rekrutować się może z tej samej, jak powyżej, kategorji obywateli polskich. Na wydawnictwa dla obcoplemiennej mniejszości narodowej — ustanawia się system koncesyjny.*

Jest to jedyny, od powstania Niepodległego Państwa Polskiego, konkretny program polityczny, który wytrzymał próbę życia.

Poszczególne punkty tego programu, jak to jaskrawo wynika z jego treści, — po 6-ciu latach od momentu proklamowania go, — realizowane są obecnie samorzutnie przez Naród Polski oraz **Rząd** (deklaracja min. Becka w Genewie z dn. 13 września 1934 r. w sprawie mniejszości narodowych (vide I część „programu zewnętrznego" Warty); rozwiązywanie karteli i unaradawianie ciężkiego przemysłu (vide str. 13, 4 punkt programu Warty) wprowadzanie pomocniczych pieniędzy: bony skarbowe i inwestycyjne, Pożyczka Inwestycyjna, zapoczątkowanie wykonywania robót publicznych (vide

str. 13, 8 punkt programu Warty), oraz pod naciskiem ogólnego ruchu narodowego, znana formuła „i owszem“ (vide str. 13, punkt 5 programu Warty), **propagowane zaś są, szczerze czy nie szczerze, przez proporządowe ugrupowania polityczne.** (O. Z. N.: solidaryzm społeczny (vide str. 13, 3 punkt programu Warty), odrodzenie kultury narodowej (vide str. 14 12 punkt Warty).

Pozostała zaś część programu Warty w świadomości Narodu dojrzewa do realizacji.

To też w komentarzu do programu Warty (rok 1933, str. 9) red. Otto, licząc się z piętrzącymi się trudnościami, głęboko wierzy w zwycięstwo swojej Idei, opartej o Naród i piszę co następuje:

Przystępując do realizowania powyższego programu, zdawaćby się mogło że rozpoczynamy walkę z wiatrakami, których śmigla skruszą nam głowę w pierwszej zaraz potyczce z wrogiem.

Tak jednak nie jest. W kraju bowiem oraz zagranicą, w walce tej nie jesteśmy odosobnieni.

Okres zaś przedniepodległościowy winien być dla nas bodźcem do Czynu oraz najjaskrawszym przykładem, że nieprawdopodobne — staje się rzeczywistością, jeżeli wielka i czysta Idea znajduje swój oddźwięk w Narodzie, myśli zaś i wskazania, zawarte w niniejszym programie żyją i pulsują w całym Narodzie Polskim.



S c h r o n
w drewnianej ruderze, przy ul. Panieńskiej 3 w Warszawie,
w której zamieszkiwał red. Otto, od lipca—do grudnia 1934 r.

16

DZIAŁ IV

Okupacja Prasowej Agencji Narodowej.

Zupełnie zrozumiałe, że Prasowa Agencja Narodowa kierowana przez człowieka o takiej jak red. Otto przeszłości, i zasypująca co dnia całą prasę polską rewelacjami o ruchu u nas żydo - masono - komuny — zaostrzyła oczywiście jej czujność i skupiła uwagę na działalności tej Agencji.

To też nic dziwnego, że zapadła w końcu decyzja zlikwidowania Prasowej Agencji Narodowej. Za bezpośrednią jednak przyczynę okupacji P.A.N., należy uważać dwa artykuły, pomieszczone na łamach szeregu pism.

Jeden z nich mego pióra, p. t. „O ochronie Narodu Polskiego", jako uzasadnienie przesłanego przeze mnie posłom i senatorom projektu ustawy, który przytaczam poniżej, drugi pióra red. Otto, dekonspirujący działalność prowokatorów żydowskich, t. zw. „Sztadlanów", p. t. „Przed konsolidacją — najpierw eliminacja".

Artykuły te w dosłownym brzmieniu przytaczam:

Projekt Ustawy o „Ochronie Narodu Polskiego".

Art. 1. Dla zabezpieczenia Narodu Polskiego przed zupełnym podbojem ekonomicznym i kulturalnym i zapewnienia należnych mu możliwości rozwojowych w przyszłości, pozbawia się praw obywatelskich wszystkich żydów w Polsce.

Art. 2. Żydem w myśl tego prawa jest każdy, kto zapisany jest w księgach ewidencyjnych w dniu ogłoszenia tego prawa jako wyznawca Talmudu, względnie religji Mojżeszowej.

Art. 3. Z dniem ogłoszenia tego prawa wszyscy żydzi, stając się cudzoziemcami, podlegają przepisom prawnym, dekretom i rozporządzeniom władz, obowiązującym cudzoziemców w Polsce.

Art. 4. Po upływie 3-ch miesięcy od daty ogłoszenia niniejszego prawa, wszyscy żydzi obowiązani są zaopatrzyć się w dowody osobiste Państwa Palestyńskiego lub uzyskać obywatelstwo obcego państwa.

Art. 5. Rada Ministrów wyda postanowienie wykonawcze do niniejszego prawa w dwa tygodnie od daty jego ogłoszenia.

Art. 6. Prawo niniejsze stanowi jednocześnie zmianę Art. 7. Konstytucji.

Uzasadnienie.

Na tysiącletniej przestrzeni dziejów Polski odbyło się kilka fal emigracyjnych z Zachodu do ziem polskich przez Prusaków, Sasów, Niemców, które zostały wchłonięte przez Naród Polski i zasymilowane z rdzenną ludnością dla jej dobra, dając odświeżenie krwi.

Natomiast datująca 800 lat imigracja żydów nie doprowadziła do zlania się ich w pożyteczną i wzmagającą siły Narodu Polskiego całość etniczną. Powodem tego był fakt, że żydów polskich wiąże z żydostwem całego świata więź antropologiczna (Vide — Andrzej Niemojewski „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu") — oraz kodeks prawno-moralny, skierowany przeciwko światu chrześcijańskiemu w postaci Talmudu ,który nakłada na wszystkich żydów obowiązek starannego odseparowywania się od środowiska wśród którego żyją, celem opanowania go przy pomocy kodeksu złodziejskiego.

Sprostować tu przede wszystkim należy błędy, które nam zasugerowała historiozofia, urabiana w myśl maksym wypływających ze światowej polityki żydowskiej (vide —

„Program światowej polityki żydowskiej", wydanie II rozszerzone ks. prałata prof. dr. St. Trzeciaka) — błędy polegające na twierdzeniu jakoby tylko zaborcy polityczzni spowodowali stłoczenie tak dużej ilości żydów (3.800.000) na teernie Polski.

Prof. Wacław Sobieski — Dzieje Polski Tom II-gi str. 44 prostuje ten błąd w następujący sposób:

„Faktorami wielkich panów i szlachty byli żydzi. Byli oni urzędnikami ekonomicznymi, kierowali zakładami przemysłowymi. Stąd niebywały w 18 wieku wzrost liczebny żydów. Gdy w roku 1676-ym było ich w Rzeczypospolitej Polskiej 182.000 (z czego na Rusi Czerwonej 71.000) to w roku 1765-ym było ich już 621.120, a po pierwszym rozbiorze stanowili już 10%.

Im bardziej w siłę wzrastali żydzi, tym bardziej podupadło nasze mieszczaństwo. Żydzi mieli własny samorząd, mieszczaństwo nasze właściwie go nie miało...

Wprawdzie panowie zakładali coraz to więcej miasteczek, ale to były tylko osady nędzne szynkarskie, opanowane przez żydów, były to raczej miejsca spotkania się chłopów i żydów.

Naogół miasta królewskie przedstawiały obraz upadku, brudu i nędzy. Gdy żydów w tych miastach było 900.000, to mieszczan było tylko 500.00.

Gdy w samej Litwie w r. 1675-ym jest ich 17%, to w roku 1764-ym już 25%.

Ten upadek mieszczaństwa, a przerost żydów, był główną bolączką Polski i wyróżniał ją od sąsiadów.

To też począwszy od znanych nam obecnie Statutów Kazimierza Wielkiego, uchwał Sejmowych, uniwersałów Batorego, przepowiedni i przestróg myślicieli, mężów stanu i kaznodziejów, jak Piotr Skarga, często już były wydawane prawa ochronne dla Narodu Polskiego i czynione wysiłku dla wyzwolenia go z pod ucisku żydowskiego".

Przytoczyć na dowód należy tylko jeden wyjątek z dzieła prof. W. Sobieskiego tom I-szy, str. 37 w brzmieniu „Do postaci Kazimierza Wielkiego (1333—1369) przyczepiła się legenda jakoby był specjalnym protektorem żydów. Przywileje, które miał im nadać Kazimierz są w

przeważnej mierze fałszerstwem, urobione dopiero w XV-ym wieku. Przywileje te są w sprzeczności ze statutami Kazimierza Wielkiego, w których bronił chrześcijan przed wyzyskiem tych „nieprzyjaciół naszej wiary świętej". Kazimierz zresztą musiał się liczyć z gwałtownym ruchem antysemickim, jaki wybuchł w Polsce w roku 1350-ym.

Przechodząc do przeżywanej obecnie chwili dziejowej widzimy, że żydzi Polscy już w 85% zrealizowali jeden z odwiecznych nakazów Izraela, który w Protokółach Mędrców Syonu ujęty jest jak następuje:

„Całe bogactwo narodów przejdzie do narodu żydowskiego, będą te narody szły poza narodem żydowskim w kajdanach jak więźniowie i ukorzą się przed nim, królowie będą wychowywali jego synów, a księżniczki będą piastowały jego dzieci. Żydzi będą panowali nad narodami... Bogactwo mórz i skarby narodów przejdą od nich do żydów. Naród i państwo, które nie będzie służyło Izraelowi zostanie zniszczone — bowiem w ich posiadaniu znajduje się 75% nieruchomości miejskich, 80% zakładów przemysłowych, 60% rzemiosła, 85% handlu i 90% kredytu prywatnego, a cały aparat kredytowy Państwa. Opanowali i dyrygują upaństwowionym kredytem, który jest podstawą i głównym warunkiem gospodarowania.

Ponieważ żydostwo:

a) stanowi nieoficjalny czynnik nadrzędny finansowo-gospodarczy w Polsce,

b) systematycznie dąży do ubezwłasnowolnienia Narodu Polskiego drogą zakumulowania w swoim ręku całej władzy, wypływającej z opanowania naszego życia gospodarczego,

c) w myśl odwiecznych nakazów Izraela wtrącało się do prawodawstwa, systemu wyborczego, do prasy, do wolności obywatelskiej i osobistej, a przedewszystkim do wykształcenia i wychowania, jako kamienia węgielnego *wolnego bytowania,*

d) ponieważ walka ekonomiczna Narodu Polskiego z omnipotencją żydowską, bez wyzyskania resztek su-

werenności politycznej Narodu Polskiego nie doprowadzi do pokonania przeciwnika, ze względu na okoliczność, że żydzi w tej walce zastosują nietylko całą przewagę finansowo - materialną, jaką posiadają w Polsce, ale również wielkie środki pomocnicze żydostwa światowego, gdy Naród Polski żadnej pomocy z zewnątrz nie otrzyma — więc celem obrony Narodu Polskiego przed jego ostatecznym ujarzmieniem gospodarczym i politycznym przez żydów, należy ich pozbawić obywatelstwa polskiego. Czym prędzej to nastąpi — tym prędzej rozpocznie się odrodzenie Polski.

»Przed konsolidacją — najprzód eliminacja«

Niejednokrotnie pisaliśmy już o tym, czem są t. zw. „sztadlani", urzędnicy gmin żydowskich, których funkcje polegają na tym tylko, ażeby w drodze przekupstwa i prowokacji torpedować niewygodne dla żydów ustawy i przepisy prawne oraz osobistości, które są tych praw rzecznikami, jak również tych wszystkich, którzy, w ten albo inny sposób, mogą szkodzić żydostwu.

Obecnie, wobec wzmożonej działalności sztadlanów, powracamy znów do tej w najwyższym stopniu doniosłej dla naszego życia narodowego sprawy.

Na akcję sztadlanów, do ich dyspozycji, przeznaczone są wielkie sumy, zbierane w formie stałego podatku od całego żydostwa w Polsce, przyczym sztadlani stoją na czele akcji, kierując nią, działają zaś za pośrednictwem licznej i rozgałęzionej sieci swoich agentów, zarówno żydów, jak i niestety „Polaków".

Z wzrostem nasilenia nastrojów antyżydowskich, rośnie oczywiście działalność sztadlanów i ich agentów, rosną również sumy na ten cel przeznaczone, a w związku z tym, nieprzebierająca w środkach prowokacja we wszystkich formach. A więc przedewszystkiem przez obmowę, oszczerstwo ,plugawienie najczystszych i najbardziej wartościowych jednostek w Polsce, lecz niedogodnych żydostw,

usiluje się je skompromitować i zdyskredytować we własnym swoim społeczeństwie, unieszkodliwiając w ten sposób ich antyżydowską działalność.

O ile ten manewr się nie udaje, sztadlani starają się poderwać byt materialny swoich chrześcijańskich przeciwników.

W ostatecznym zaś razie, w drodze sztucznie skonstruowanego oskarżenia i fałszywych świadków ,przy współudziale żydowskiej i prożydowskiej prasy, która z tego tworzy pierwszorzędną sensację, wtrąca się takiego wroga żydostwa do więzienia, oczywiście pod zarzutem rzekomo hańbiącego czynu i wówczas wykańcza się go ostatecznie.

W razie, gdy przeciwnik jest wyjątkowo niebezpieczny, sztadlani stosują wówczas represje na wszystkich powyższych odcinkach jednocześnie, aż zwalą załamaną ofiarę — czyniąc z niej żywego trupa.

Sztadlani nie zaniedbują ani jednej dziedziny, któraby mogła unieszkodliwić ich wroga. Skoro nie skutkuje przekupstwo, starają się doszczętnie załamać go psychicznie, wkraczają nawet w jego życie osobiste, wdzierają się podstępnie, przez postawionych ludzi — do jego rodziny i rozsadzają ją z wewnątrz. — Niesnaskami i nieporozumieniami kłócą nawet z dalszą rodziną i przyjaciółmi, stwarzając w ten sposób wokół tego skazańca — wprost pustą przestrzeń.

Słowem, jest to prowokacja, doprowadzana do najwyższego szczytu finezji. Żydzi którzy na przestrzeni tysięcy lat, żyjąc wśród obcych społeczeństw i będąc zawsze przez nie znienawidzeni, — właśnie dzięki żywej ich pod tym względem tradycji, (przedewszystkiem zaś sztadlanów), choć znajdują się w mniejszości — z całkowitym powodzeniem zwalczają rdzenną ludność.

Oczywiście tyle zachodu — sztadlani poświęcają wyłącznie jednostkom wybitnym, o ugruntowanych przekonaniach i niezłomnych charakterach, znanych ze swoich antyżydowskich tendencji, jak to: politycy, ekonomiści, uczeni, publicyści, wysokich szarż wojskowi i rang urzędnicy, potentaci finansowi i t. p., którzy swym intelektem

wywierają potężny wpływ na umysły i wyobraźnię szerokich mas społeczeństwa chrześcijańskiego. Na pomniejszych i słabych ludzi wystarczy sztadlanom, raz albo drugi, podstawienie nogi w karierze życiowej — niedogodnemu żydostwu człowiekowi, postrach lub, najczęściej w formie jakiegoś ochłapu — przekupstwo.

W Polsce, gdzie na 10 chrześcijan przypada 1 żyd — sztadlani mają b. ułatwioną pracę.

Lecz praca ta nigdy nie przyniosłaby sztadlanom tak wielkihc rezultatów ,gdyby na swych usługach nie posiadali, jako płatnych agentów, Polaków.

Istnieje pomimo wielkiego zażydzenia naszego społeczeństwa pewien tradycyjny instykt lęku i nieufności w stosunku do żydów — i to przeszkadza im w dużej mierze w bezpośredniem przenikaniu do społeczeństwa polskiego. Tę niecną, infiltracyjną rolę — wypełniają niestety, z imienia tylko. Polacy. Według zgóry nakreślonych wskazówek żydowskich, w ocukrzonej lub wprost brutalnej formie podanych im do wykonania — instrukcyj, z całą bezwzględnością ci „polacy“ niszczą własnych współbraci, wysługując się najgorliwiej za judaszowe oczywiście srebrniki — żydom.

Ta sztadlaneria ze względu, jak wyżej, na wzrastający w społeczeństwie polskim ruch antyżydowski, — jako kontrofenzywa — tak ostatnio rozwinęła się i przybrała zastraszające rozmiary, że zarówno żydom, jak i swoim, o ile ich dokładnie nie znamy, z przekonań, i towarzystwa, w którym przestają — uważnie musimy patrzeć na palce.

Splot spraw i interesów tak niestety ściśle połączył u nas, szczególnie w dziedzinie gospodarczej, Polaków z żydami, że stale trzeba się mieć na baczności, że żyd wygrywa Polaka — przeciw Polakowi, bo dla żydostwa, ponad sprawami czysto gospodarczymi — dominuje — wobec ich nadzwyczajnego uświadomienia narodowego i plemiennej solidarności — przedewszystkiem żydowska „racja stanu“.

Raczej na poważne straty narazi się każdy żyd, aby się tej racji stanu „nie sprzeniewierzyć“, co dla nas powinno być żywym i pouczającym przykładem, szczególnie w

okresie odradzania się Narodu pod względem życia gospodarczego.

Nie pragnęlibyśmy budzić zbytniej nieufności do własnego społeczeństwa, co wydaćby się mogło wprost manią prześladowczą, lecz nadchodzą czasy kiedy ostatecznie oddzielić trzeba będzie ziarno polskie — od plewy. I choć operacja ta może być dla nas niejednokrotnie bolesna, selekcję tę jednak przeprowadzić musimy.

Na nic nie przydadzą się tu żadne wzniosłe hasła o jedności narodowej, którą my np. wyobrażamy sobie, jako jedność ludzi oddanych wspólnej sprawie narodowej, a nie judeopolskiej.

Ten może tylko Polak do tej jedności należeć, kto całym swoim postępowaniem udokumentował, że dla żadnych „dóbr doczesnych" — nie pójdzie na pasku żydowskim, że wysługiwać się ich interesom nie będzie, że czyny jego nie kolidują ze słowami, bo dziś cała konsolidacja narodu na tej przedewszystkiem powinna odbywać się na platformie.

Dopóki pewien odłam społeczeństwa naszego, uważający się również za „polski" nie wydostanie się z orbity wpływów sztadlanów, jako ich świadomi albo nieświadomi agenci oraz narzędzie żydostwa - o całkowitej konsolidacji narodowej mowy być nie może. Wręcz odwrotnie, obecnie winien odbywać się proces eliminacyjny: Polaków, do których należy Polska - i pseudo-polaków, którzy wraz z żydami, jako ich pachołki i zdrajcy Polski wyemigrować winni wraz z żydami z kraju. To też przede wszystkim należy społeczeństwo polskie, przed ostatecznym i prawdziwym zjednoczeniem, podzielić na prawdziwych nietylko z krwi i imienia Polaków — i tych, którzy znajdują się na służbie w tym — albo innym charakterze u żydowskich sztadlanów.

Pierwsi to nasi bracia, — drudzy zaś — wyrodki.

Najbardziej charakterystyczne; że pierwszy z tych artykułów poprzedził okupację o kilkanaście dni, drugi zaś pomieszczony został w biuletynie P. A. N. 2 kwietnia r. b., t. j. na 2 dni przed okupacją.



Poświęcenie lokalu P.A.N. w dn. 4 marca 1937 r.

Siedzą: Ks. prałat dr. Trzeciak, obok na prawo prof. Brodzic — Lipiński, drugi z prawej strony, Dyr. P.A.N. red. Henryk Otto, druga z lewej strony p. Zofia Makowska, nacz. red. „Gontyny" stoją: drugi od lewej strony red. Białasiewicz, współpracow. Warszawskiego Dziennika Narodowego, czwarty od lewej strony red. Vogel, współpracownik A B C.

Siedzi: ostatni z prawej strony p. E. de Carton, stoją: pierwszy z prawej strony pp. M. Lubczyński, obok J. Krassowski, czwarty z prawej strony G. Kotorowicz, ósma z lewej strony M. Tomaszewska, trzeci z lewej strony Witold Poprzęcki,

Niebawem po wydrukowaniu tych artykułów w prasie, nastąpiła okupacja agend Agencji i jej lokalu, na skutek czego dnia 7-go kwietnia r. b. przez red. Otto, jako dyrektora Agencji i przeze mnie, jako prezesa Rady Nadzorczej, tejże została skierowana do pana Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie skarga treści następującej:

Do
Pana Prokuratora
Przy Sądzie Okręgowym
w Warszawie

Dyrektora Prasowej Agencji Narodowej P. A. N. Henryka Otto, zam. w Warszawie, przy ul. Czerniakowskiej 196 m. 3.

Podaję do wiadomości Pana Prokuratora co następuje:

a) Od 6-ciu miesięcy wydaję biuletyny Prasowej Agencji Narodowej „P.A.N.", jako wydawca, a to na podstawie zezwolenia Komisarjatu Rządu na miasto stołeczne Warszawę z dnia 14 lipca 1936 r. za Nr. S. W 1 - 1 / 9025.

16-lutego r.b., celem rozwoju tego wydawnictwa, aktem rejentalnym u rejenta J. Jasińskiego w Warszawie Miodowa Nr. 8, Rep 332 - utworzyła się spółka z o. o. pod nazwą Prasowa Agencja Narodowa „P.A.N."

b) Pewna grupa społeczna, wroga kierunkowi Agencji, spowodowała, że trzej spólnicy, a mianowicie:

1) Mieczysław Lubczyński, zam. w Warszawie przy ul. Fałata Nr. 2.

2) Jan Krassowski w Warszawie przy ul. Chłodnej Nr. 32 a.

3) Eugenjusz De Carton zam. w Warszawie pl. Mirowski Nr. 4.

zaczęli uprawiać działalność na szkodę spółki, co stwierdza załączone pismo, a pomiędzy innymi wrogo nastawili do mnie, jako dyrektora Agencji, personel redakcyjny, a szczególnie 1 - Gennadjusza Kotorowicza
2 Witolda Poprzęckiego
oraz
personel techniczny w osobach. Marji Tomaszewskiej i Jerzego Rucia.

c) *Pracownicy ci sabotowali całą pracę, a dnia 4 b.m. pomienieni spólnicy wraz z personelem — bezprawnie przystąpili do redagowania i wydawania biuletynu bez mojej zgody i aprobaty, jako odpowiedzialnego za Agencje jej kierownika.*

Po bezskutecznem wezwaniu do zaprzestania, wezwałem Policję, która nakazała usunięcie się personelu, lecz nazajutrz t.j. 5-go b.m. pracownicy ci łącznie ze wspólnikami wyważyli drzwi prowadzące do lokalu Agencji przy ul. Czerniakowskiej 196 m. 3, następnie zamknęli i zabili gwoździami drzwi do mojego mieszkania, łączącego się z mbim gabinetem redakcyjnym.

Widocznie w myśl nakazów wrogiej grupy społecznej, okupanci — posiadłszy całą organizację Agencji w swoje ręce, nie wydają biuletynów.

Ponieważ z charakteru przedsiębiorstwa wynika, że wstrzymanie wydawania biuletynów prasowych oraz zmiana kierunku ideowego jest równoznaczna ze zlikwidowaniem Agencji, a co za tem idzie całego jej kapitału finansowego w sumie 10.000, - złotych oraz jej półrocznego dorobku ideowego, przeto niniejszym upraszam Pana Prokuratora o łaskawe natychmiastowe wydanie nakazów następujących:

1) *Mieczysławowi Lubczyńskiemu, Janowi Krassowskiemu i Eugenjuszowi de Cartonowi, jako działającym na szkodę Agencji, oddania mi z powrotem lokalu Agencji i usunięcia z niego zwolnionych pracowników wyżej wymienionych,*

2) *Oddania kasy w sumie około 2,500 złotych i akceptów oraz ksiąg handlowych Spółki i dokumentów, które na podstawie uchwał nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia wszystkich spólników z dna 30 marca rb. winni byli mi dostarczyć i od dostarczenia takowych się uchylili.*

Dyrektor Prasowei Agencji Narodowej P.A.N.
HENRYK OTTO

Warszawa dnia 7 kwietnia 1937 r.

Załączniki:

1) Odpis zezwolenia Komisarjatu Rządu,
2) Odpis Aktu rejentalnego
3) Pismo Pełnomocnika Walnego Zgromadzenia.
4) Oraz na okoliczność okupacji, jako dowód wycinki z Wieczoru Warszawskiego Nr. 93 i wyjaśnienie Nr. 94.

Jako Prezes Rady Nadzorczej Spółki, całkowicie podtrzymuję oskarżenie złożone przez dyrektora Prasowej Agencji Narodowej P.A.N. i proszę Pana Prokuratora o zabezpieczenie stanu prawnego i uchronienie tem Spółki przed jej zniszczeniem.

Prof. A. Brodzic-Lipiński

Warszawa dnia 7 kwietnia 1937 r.

Dodać należy, że okupanci nie zadawalniając się okupacją samej Agencji usiłowali wyeksmitować red. Otto z jego własnego mieszkania, w którym Agencja podnajmuje trzy pokoje, na skutek czego złożona została do Pana Prokuratora druga skarga treści następujacej:

Do
Pana Prokuratora
Przy Sądzie Okręgowym
w Warszawie

Dyrektora Prasowej Agencji Narodowej „P.A.N." Henryka Otto, zam. przy ul. Czerniakowskiej 196 m. 3.

PODANIE

Powołując się na skargę moja z dnia 7-go kwietnia r. b., usilnie proszę o niezwłoczne policyjne odebranie okupantom M. Lubczyńskiemu, Eug. de Carton i Janowi Krassowskiemu względnie ich upoważnionemu Gennadjuszowi Kotorowiczowi następujących dokumentów, przechowywanych w Prasowej Agencji Narodowej, Czerniakowska 196, m. 3.:

1) Umowy ugodowej zawartej pomiędzy mną jako lokatorem, a Stefanem Naumowskim, administratorem domu z dn. 2-go grudnia 1936 roku.
2) 2. pokwitowań z opłaconych na mój rachunek rat ugodowych. Motywuję swoją prośbę jak następuje:

Właścicielem lokalu jestem ja, ale wszystkie dokumenty wyżej wymienione złożyłem p. de Cartonowi, jako byłemu członkowi Zarządu S-ki P. A. N.

Wobec okupacji lokalu dokumenty te znajdują się w posiadaniu okupantów, którzy porozumieli się z administratorem domu, Stefanem Naumowskim, biuro Walicòw 9, mieszkanie — Czerniakowska 196, i , opierając się na zlikwidowanej już umowie ugodowej oraz wygasłym wyroku, spowodowali nakaz eksmisji na dzień 5-go maja r. b.

Dla uzyskania wstrzymania tej eksmisji potrzebne mi są dokumenty okupowane.

Bez tych dokumentów grozi mi wyrzucenie z własnego mieszkania, tak jak okupanci siłą usunęli mnie z warsztatu pracy.

20 kwietnia 1937 r. Henryk Otto

W rezultacie powyższych naszych skarg, oraz na skutek wytoczonego przez nas t. j. przeze mnie i red. Otto powództwa do Wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, w stosunku do okupantów—został przeciwko nim sporządzony akt oskarżenia z art. 251 kk, oraz ustanowiony w P.A.N. sekwestr sądowy, który powołał z powrotem red. Otto, do kierownictwa Agencją.

Biura Agencji P. A. N. po okupacji.





ze ściany, podczas okupacji, usunięto m. in. napis. „Grosz żydowi — krzywdą Polaka”



DZIAŁ V.

Wnioski.

Z powyższego krótkiego historycznego szkicu powstania i zamachu na dotychczasową działalność Prasowej Agencji Narodowej P.A.N. widzimy jasno, że niektóre sprawy zaszły w Polsce zbyt daleko. Doczekaliśmy się już tego, że wówczas kiedy akcja narodowa prowadzona śmiało i konsekwentnie zaczyna zagrażać żydo - masono-komunie — ta w biały dzień stosuję przemoc i w drodze gwałtu likwiduje niepożądanych dla siebie ludzi, oraz placówki narodowe.

Z tego wynika, co jest zresztą ogólnie wiadome, że nietylko dawno przestaliśmy być gospodarzami we własnym domu, w Polsce, lecz nie korzystamy nawet z praw, które przysługują na Zachodzie cudzoziemcom: prawa wypowiadania w prasie własnych myśli.

Niech więc nie dziwią się ci, którym wiedzieć o tem należy, że wypadki, jakie niedawno miały miejsce w Brześciu nad Bugiem, wobec takiego stanu rzeczy, przy najmniejszym zaognieniu doprowadzonego do ostateczności Narodu Polskiego, powtarzają się i powtarzać mogą w najrozmaitszych ośrodkach kraju, nie wyłączając Warszawy.

Naród Polski nie chce i nie dopuści do eksperymentów „frontów ludowych" na wzór Francji i Hiszpanii, a nadewszystko zdecydował, że nadszedł już czas odebrać żydom Ojcowiznę i wygnać raz na zawsze precz z Polski wszystkich jej wrogów.

Co zaś się tyczy Prasowej Agencji Narodowej, która z powodu dekonspirowania przez nią działalności żydo-masono-komuny została na pewien czas, niestety, unieruchomiona, to, po usunięciu tych wszystkich trudności, ożywieni wiarą, w doniosłą rolę, jaką ma w dalszym ciągu do wypełnienia P.A.N. w rozwoju ruchu narodowego, jako jego organ informacyjno-publicystyczny — wznawiamy swoją pracę obywatelską w służbie Narodu Polskiego.

Druk. „ZORZA", dzierż. FELIKS KIERSKI Warszawa, Wronia 42, Telefon 313-48.